

Karol Zimnoch

Uniwersytet w Białymstoku

Pracownia Komparatystyki Kulturowej

ORCID: 0000-0001-8960-1790

*CREDO IN SPIRITUM SANCTUM,
DOMINUM ET VIVIFICANTEM. PRZEMIANA
W GENESIS Z DUCHA SŁOWACKIEGO
I KAINIE BYRONA
W ŚWIETLE ODKRYĆ NAUKOWYCH*

Krajobrazy Pornic

Nie sposób mówić o teologii genezyjskiej Juliusza Słowackiego bez odwoływania się do najważniejszego dzieła tego okresu twórczości poety – *Genesis z Ducha*. Utwór ten od początku recepcji twórczości autora *Balladyny* wśród badaczy wywoływał żywe zainteresowanie i był przedmiotem studiów oraz interpretacji. Manifest genezyjski od kilkudziesięciu lat przeżywa badawczy renesans ze względu na ponowne odkrywanie przez literaturoznawców duchowości Słowackiego¹. Pod tym kątem badane *Genesis z Ducha* to istny róg obfitości i mało które dzieło Słowackiego dorównuje mu otwartością opisywania ideowych i metafizycznych treści. Jako że teologia genezyjska w dużej mierze skupiona jest na idei zmartwychwstania lub też metempsychozy, naturalnie nie mogą pominąć tego utworu w mojej interpretacji².

¹ Gros literatury przedmiotu zawartej w tej rozprawie należy do tego właśnie nurtu. Należy tu przywołać: L. Zwierzyński, *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*, Katowice 2008; K. Korotkich, *Wyobraźnia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011; J. Ławski, *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005; M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992; M. Saganiak, *Mistyka i wyobraźnia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*, Warszawa 2000.

² Niniejsza praca jest fragmentem rozprawy magisterskiej pod tytułem *Et expecto resurrectionem*.

O samym utworze, jak i okolicznościach jego napisania, wypowiedziało się wielu znakomitych badaczy w różnych okresach recepcji twórczości Słowackiego³. Francuska miejscowość Pornic położona nad Oceanem Atlantyckim stała się przestrzenią pamięci, miejscem wyobraźni wieszczka, ale też badaczy jego twórczości. Marta Piwińska na podstawie listów Słowackiego do matki w ten sposób zreferowała wpływ pobytu w rybackiej wiosce na duchowość oraz wyobraźnię autora *Balladyny*:

Dziwne są jego listy o Pornic: to nagłe przypomnienie dzieciństwa, które wśród spotkanych w kąpielisku Hiszpanów kazało mu zobaczyć twarz „do twarzy mego ojca nadzwyczaj podobną”, te refleksy pamięci ukazującej coś znajomego i bliskiego w obcym pejzażu, to cudowne zmartwychwstanie uczuć i obrazów. Rzadko się zdarza, żeby jakaś miejscowość odegrała aż taką rolę w twórczości dojrzałego artysty [...].

Wśród kamiennych nagrobków bawiły się dzieci, a Słowacki lubił się im przyglądać. I to był znak. [...] Już [podczas drugiego pobytu w 1844 roku – K.Z.] ukształtowane zostały elementy pejzażu wewnętrznego pochodzące z krajobrazów Pornic: skały błyszczące miką jak tarcze bohaterów, kamienie druidów, cmentarz, na którym się bawią dzieci, pola wietrzne jak stopy, dziwotwory morza, dzieciństwo własne i dzieciństwo świata, powrót do początku, którego echa słychać tu, nad oceanem, w tak pełnym znaczeń śpiewie lamantyn [...].

Dwa kierunki: w przeszłość i w przyszłość, prowadzą z Pornic. Rozkazująca modlitwa proroka i jasnowidzący wzrok Tłumacza Słowa, który przenika do pierwszych dni stworzenia⁴.

Rezurekcja wydaje się azymutem wyobraźni genezyjskiej Juliusza Słowackiego. Kluczowym dogmatem, a także motorem opisanej w *Genezis z Ducha* wędrówki Ducha Globowego przez wieki, jest egzaltowana wiara autora w: 1) dualistyczną ontologię bytów oraz wynikające z niej 2) stałość ducha i niestałość formy/materii. Ze względu na te cechy rezurekcja lub też metempsychoza pojawia się w utworze Słowackiego. Warto przyjrzeć się, w jaki sposób funkcjonowała ona

nem mortuorum. Wyobrażenia zmartwychwstania w „Lilli Wenedzie” i w „Genezis z Ducha” Juliusza Słowackiego, obronionej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku w lipcu 2024 roku, napisanej pod kierunkiem dra hab. Krzysztofa Korotkicha, prof. UwB.

³ Należy tu przywołać fundamentalną pracę: J. Kleiner, *Rewelator tajemnic genezyjskich*, w: tegoż, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, oprac. J. Starnawski, Kraków 2003, s. 271–301. Zob. również: A. Kowalczykowa, „Genezis z Ducha”, [w:] J. Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, Wrocław 1997, s. XVIII–XXXVIII; M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, [w:] tejże, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007, s. 73–78.

⁴ M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 106–107.

w wyobraźni poety. Uważam, że dobrym przyczynkiem do analizy tego motywu w *Genezis z Ducha* będzie prześledzenie innego, pozornie mało ważnego i może nawet komicznego wątku – skamielin, a dokładnie ich obecności w poetyckim zapisie iluminacji, której Słowacki doznał na skałach Pornic. Za „skamieliny” można uznać wszelkie nieistniejące już formy życia, które autor przywołał w utworze. Po części zauważyła to także Marta Piwińska, która tak zinterpretowała obecność skamielin w *Genezis z Ducha*:

[...] Słowacki zaczyna od początku, od wykopalisk. Bardzo go ciekawiły – to widać w *Genezis* – okazy paleontologiczne i chyba słusznie Edward Porębowicz zwrócił uwagę Kleinera „na znaczenie, jakie dla poety mogły mieć przechadzki po paryskim Jardin des plantes”, co Kleiner odnotował w przypisie. A teraz tu, w Pornic, widział ów początek zachowany jakby w pejzażu. Dzieciństwo świata i jego własne tu się spotykały. Z gąbek, koralu, „roślinopłazów” chciał pierwsze karty stworzenia „jako dziecko wyjąkać”⁵.

Jak widać, rola „roślinopłazów” i podobnych protozwierząt jest doniosła. Temat należy pogłębić interpretacyjnie. Jak się bowiem okaże, to wątek niesłychanie ważny, ogniskujący fundamentalne idee poety i prowadzący w głąb teologii genezyjskiej.

Wunderkammer Słowackiego

Rozważania można rozpocząć od pytania dotyczącego sensu wprowadzania dawno już wymarłych stworzeń, będących ówczesnym *curiosum* ze względu na odkrycia paleontologiczne, do poematu religijnego. W XIX wieku wizja natury zmieniła się z mechanistycznej na organicystyczną, co miało konsekwencje w postrzeganiu jej roli i tożsamości przez badaczy. Naukowcy ze „szkiełkiem i okiem” musieli ustąpić pola filozofom-poetom i poetom-filozofom, których „myśl żywa” miała dostęp do tajemnic żywej już natury. Maria Janion przywołała w tym kontekście słowa Novalisa⁶ (jego myśl miała niebagatelny wpływ na twórczość Słowackiego), według którego górnicy są „niejako astrologami ziemi”⁷. Z pewnością

⁵ Tamże, s. 109.

⁶ O systemie religijnym Novalisa powstała bogata literatura przedmiotu. Zob. B. Sommerfeld, *Wobec absolutu. O religii i religijności u Novalisa*, [w:] *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krysowski, Warszawa 2008, s. 303–320; M. Cieśla-Korytowska, *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche, Novalis, Słowacki*, Kraków 1989.

⁷ M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, [w:] *tejsze, Gorączka romantyczna*, dz. cyt., s. 43.

decyzję wieszca o przywołaniu skamielin w poemacie można interpretować na różne sposoby, posługując się rozmaitymi kluczami badawczymi⁸. Za jeden z nich można uznać dynamicznie rozwijającą się obecnie teorię poetyki ekokrytycznej⁹.

Zwróćmy uwagę, że Słowacki skupił się nie tylko na funkcji zwierząt i pierwotnych twórców natury w procesie rozwoju Ducha Globowego, to jest życia na Ziemi, ale również przyjął ich perspektywę:

Stary Oceanie, powiedz mi, jako w łonie twoim odbywały się pierwsze tajemnicze organizmu? pierwsze rozwinięcia się kwiatów nerwowych, w których Duch rozkwitał? [...] Gąbczaki olbrzymie i roślinopłazy wychodziły z fal srebrnych; zoofity setnemi nogami stawały na ziemi usta ku dnowi ziemnemu obróciwszy. [...] A Ty powiedz mi, Panie, jakie były w tych tworach pierwsze prośby do Ciebie, jakie dziwne i potworne żądania? Bo oto nie wiem, które z tych straszdeł niekształtnych, uczuwszy w systemacie nerwowym ruch i rozczulenie, zażądało troistego serca, a Tyś mu je dał; Panie, a jedno umieściwszy na średnicy, dwa drugie umieściłeś niby na straży po bokach, i odtąd duch, który takową formę przebywał, we trzy serca radość urodzenia i we trzy serca ościę i boleść śmierci od Ciebie, Panie, przyjmował. Powiedz? któryż to męczennik z serc onych Ci dwojga złożył ofiarę, a jedno tylko w łonie zostawiwszy, całą twórczość i żądzę zwrócił ku ciekawości i stworzył te oczy, które dziś w wykopanych molluskach dziwią doskonałością, a w pierwszych dniach stworzenia świecić musiały na dnie wody niby karbunkuły czarodziejskie [...]; a odtąd ciągle już otwarte, aby się stały latarniami rozumu; dopiero teraz, o Boże, przez wątpiących ludzi nieraz dobrowolnie zamykane, pierwszy raz w sceptyku nazwane zdrąjcami rozumu, oszukańcami doświadczenia. [...] Aż nareszcie umęczony Duch walką z olbrzymiami falami Oceanu, trzy serca Panu ofiarował, oczy wydarł z rozplakanej na mękę zręnnicy, usta wprzód wzdychające ku niebiosom posłał i poprawiał w nogi swoje, aby w stopach już będące a w liczbie do kilkuset pomnożone soki ziemne pompowały, i stanął grzybem zoofitowym na ziemi, duch zleniwiwały, zwrócony z drogi postępowej, systemat swój nerwowy (i ten nawet) ofiarując za spokój, za kształt nowy trwalszy i mniej boleśny: a Tyś, Boże, zniszczył wtenczas tę całą naturę i ze zwierzęcia podobnego drzewu, drzewo uczynił¹⁰.

⁸ Zob. M. Janion, „Kuznia natury”, [w:] tejeż, *Gorączka romantyczna*, dz. cyt., s. 230–234.

⁹ Ekokrytyka oraz literaturoznawstwo odrzucające antropocentryczną perspektywę to prądy rozwijające się bardzo dynamicznie. Zob. *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa 2015; J. Tabaszewska, *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3; A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od krytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016; E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2; D. Piechota, *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.

¹⁰ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. XIV, oprac. J. Kleiner, W. Floryan, Wrocław 1954, s. 50–51.

W powyższym fragmencie można zauważyć głębokie przejęcie się wszelkimi formami życia, ciekawość nawet nie poety, ale badacza, a także powagę obcowania z *mysterium*. Słowacki, z pewnością zachwycony wystawą muzeum pomologicznego w Jardin des Plantes w Paryżu, które mógł zwiedzać przed wyjazdem nad Atlantyk¹¹, stworzył literacki *Wunderkammer* z fascynującym pokazem najbardziej kuriozalnych i groteskowych, dawno już wymarłych stworzeń. Tylko po co? Dlaczego przywołał do życia na kartach poematu pierwotne kreatury, będące raczej „wyglupem”, a nie arcydziełem Stworzyciela? Czemu w fundamentalnym genezyjskim dziele nie opisał jakiejś wielkiej figury historycznej – tak, jak w późniejszej twórczości mistycznej? Czy postawę Słowackiego w *Genezis z Ducha* można uznać za zoocentryczną, skoro – przecząc wówczas popularnemu jeszcze pogładowi kreacjonistycznemu¹² – zwrócił uwagę na rolę ewolucji w procesie powstawania życia na Ziemi?¹³ Żywe stworzenia nie są wszak u Słowackiego

¹¹ Źródła obrazu dinozaurów i skamielin w świadomości, wyobraźni i twórczości Słowackiego wskazał prawie wiek temu J. G. Pawlikowski. Zob. tegoż, *Na marginesie pism genezyjskich Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 25/1/4, 1928, s. 523–537. Warto również odwołać się do artykułu S. Makowskiego, który zrelacjonował wpływ nauk pobieranych przez młodego poetę w rodzimym Krzemieńcu na jego wyobrażenie rzeczywistości. Zob. S. Makowski, *Krzemieńskie źródła twórczości Juliusza Słowackiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”, nr 40, 2005, s. 87–98.

¹² Oczywiście był to jedna z hipotez ówczesnej nauki. Ustępowała ona innym koncepcjom, które były w zgodzie raczej z osiągnięciami naukowymi niż dogmatami Biblii. Więcej o filozofii przyrody i naukach przyrodniczych okresu romantyzmu zob. M. Heller, *Romantyczna filozofia przyrody*, [w:] tegoż, *Filozofia świata*, Kraków 1992, s. 109–128; temat został również zreferowany w rozprawach poświęconych *Genezis z Ducha* Słowackiego. Zob. H. Krukowska, „*Genezis z Ducha*”, czyli *Juliusza Słowackiego medytacja o stworzeniu*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 21–44; J. Gromadzki, „*Genezis z Ducha*” a *teorie ewolucji przyrodniczej*”, „Przegląd Humanistyczny” t. 44 (2000), s. 57–66.

¹³ Choć *Słownik literatury polskiej XIX wieku* notuje termin *Ewolucjonizm* jako przynależący przede wszystkim do drugiej połowy XIX wieku oraz okresu polskiego pozytywizmu, to jego autorzy zwracają uwagę na wpływ na twórczość romantyków teorii biologicznych J.-B. Lamarcka (*Filozofia zoologii*, 1809). O wiele więcej na temat relacji teorii biologicznych oraz rozwoju duchowości romantycznej autorzy notują w haśle *Metempsychoza*. Słowacki został uznany za jednego z najważniejszych przedstawicieli teorii palingenezy: „W *Genezis z Ducha* (1844) [Słowacki] połączył przyrodniczą palingenezę Bouchera de Perthes z nauką Towiańskiego wypracowując własny system filozoficzny, w którym metempsychoza grała istotną rolę jako czynnik jednoczący kosmos z całą przyrodą i życiem społecznym”. – M. Tataro, *Metempsychoza*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1994, s. 540–543. Ewolucjonizm jako ontologiczny porządek świata był fundamentalnym dogmatem teologii Słowackiego. Zob. J. Kleiner, *Rewelator tajemnic genezyjskich*, [w:] tegoż, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, dz. cyt., s. 271–301. O rozwoju ewolucjonizmu i jego relacji z kreacjonizmem zob. M. Heller, *Z dziejów stosunków między kreacjonizmem a ewolucjonizmem*, [w:] M. Heller, J. Życiński, *Dylematy ewolucji*, Kraków 1990, s. 137–148.

biologicznymi maszynami, jakie opisywał Kartezjusz w mechanistycznej koncepcji przyrody¹⁴, lecz mają swoje miejsce oraz swoją podmiotowość w już-nie-tylko-ludzkiej, post-kreacjonistycznej wizji świata. Co więcej, figura człowieka została – zdaniem poety – osadzona na cokole stworzonym ze wszystkich innych przeszłych stworzeń zamieszkujących Ziemię. Czy Słowacki tylko po to wprowadził skamieliny i protostworzenia do poematu, aby okazać zachwyt oraz zdziwienie nieprzeniknionymi ścieżkami natury, a jednocześnie aby spróbować połączyć kreacjonistyczną oraz racjonalistyczną wizję zaistnienia życia na Ziemi? Byłoby to z pewnością najprostsze i optymistyczne odczytanie poematu. W moim przekonaniu nie byłoby ono jednak wyczerpujące.

Należy bowiem zwrócić uwagę na fundamentalne stwierdzenie, które wielokrotnie występuje w tekście *Genezis z Ducha* – że to człowiek jest koroną stworzenia. A więc jednak, pod maską ciekawości i szacunku wobec innych stworzeń, kryłby się antropocentryzm jako prawdziwe oblicze wyobraźni Słowackiego? Czyżby skamieliny występowały w poemacie wyłącznie po to, aby podkreślić, jak ciężko Duch Globowy oraz natura pracowały przy stworzeniu człowieka? Być może właśnie w ten sposób Słowacki wyobrażał sobie rolę tych stworzeń. Zdają się o tym świadczyć następujące cytaty: „W każdym kształcie jest wspomnienie niby przeszłej i rewelacja następnej formy, a we wszystkich razem kształtach jest rewelatorstwo ludzkości, śnienie niby form o człowieku. Człowiek był przez długi czas finalnym celem ducha tworzącego na ziemi”¹⁵; „[...] o! Boże, czuję tę całą, duchem już przeciążoną naturę, że woła do Ciebie najdoskonalszemi osty o formę ostateczną człowieka; albowiem wie ona, że przez podniesienie jednego ducha podniesionem jest w najodleglejszych kończynach całe stworzenie”¹⁶.

Funkcja pierwotnych form wydaje się bardzo prosta: mają one doprowadzić Ducha Globowego – metodą prób i błędów, często o katastrofalnych skutkach – do formy człowieka. Skamieliny o tyle okazują się apoteozą Ducha oraz Boga, o ile są „rewelatorami ludzkości”, będącej „finalnym celem” wszystkich żywych form. Biorąc powyższe pod uwagę, pomimo niespotykanej postępowości wyobraźni Słowackiego przedstawionej w *Genezis z Ducha*, trudno uznać jego myśl za w pełni ekokrytyczną lub zoocentryczną. Nie pozwala na to pełna wymowa poematu, który opiewając naturę, opiewa w gruncie rzeczy coś, a raczej kogoś innego. Czyżby człowieka? Nietrudno uznać wizję Słowackiego za wysublimowany rodzaj antropocentryzmu, za formę intelektualnej gimnastyki

¹⁴ Zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, Warszawa 1990, s. 50–51.

¹⁵ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, dz. cyt., s. 54.

¹⁶ Tamże, s. 61.

polegającej na połączeniu dwóch zupełnie przeczących sobie idei: Boskiego pochodzenia wszelkiego stworzenia, którego koroną jest człowiek, i teorii ewolucjonizmu, która wyraźnie ukazuje człowieka jako stworzenie powstałe w toku lat przemiany innych, prostszych stworzeń. Nie wyczerpuje to pełnej lektury *Genezis z Ducha*, gdyż możliwe, że – jako manifest teologii Słowackiego – utwór przede wszystkim stawia akcent na jeszcze innym aspekcie, jakim jest neoplatońska metempsychoza¹⁷.

Przypomnijmy, w jaki sposób neoplatonicy oraz gnostycy wyobrażali sobie eschatologię. Łączyli oni metempsychozę z systemem emanacyjnym, w rezultacie czego wędrówka dusz – która u Platona była raczej cyklem wiecznego powrotu¹⁸ – otrzymała wertykalny kierunek. Celem odradzającej się duszy miała być doskonałość Absolutu, której antytezą pozostawała nietrwałość materii. Słowacki skonwertował tę myśl. Według teologii genezyjskiej, byty są emanacją jednego tylko ducha – Ducha Globowego – którego celem pozostaje osiągnięcie Boskiego statusu. Ściśle łączy się to z gnostyckim pragnieniem przebóstwienia. Co więcej, według Słowackiego, największym grzechem, jaki może popełnić duch, jest zalegnięcie, czyli zatrzymanie się w pośredniej formie, utracenie woli stawania się doskonalszym:

Oto znowu powtórzony, o! Boże mój, upadek Ducha. Albowiem zleniwienie się jego w drodze postępu, chęć pobytowania dłuższego w materii, dbanie o trwałość i o formy wygodę, były i są dotąd jedynym grzechem braci moich i duchów synów Twoich. Pod tym jedynym prawem zakłęte, pracują słońca, gwiazdy i księżycy; a duch wszelki naprzód idący, chociażby skazę miał i niedoskonałość, przez to samo, że już twarzy swej ku celom ostatecznym odwrócił, choćby daleki jeszcze był od doskonałości, wpisany jest wszakże w Księgi Żywota¹⁹.

¹⁷ O neoplatonizmie w twórczości Juliusza Słowackiego zob.: J. Kleiner, *Filozofia mistyczna Słowackiego i jej źródła*, [w:] tegoż, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, dz. cyt., s. 423–490; W. Szturc, *Mistyczny kosmos Juliusza Słowackiego*, [w:] tegoż, *O obrotach sfer romantycznych. Studia o ideach i wyobraźni*, Kraków 1997, s. 77–90; J. M. Rymkiewicz, *Metempsychoza*, [w:] *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 293–297; M. Cieśla-Korytowska, *VIII. Gnoza czy mistyka*, [w:] tegoż, *Romantyczna poezja mistyczna*, dz. cyt., s. 175–215; J. Ławski, *Neoplatońska struktura genezyjskiej wyobraźni: wizja i narracja*, [w:] tegoż, *Ironia i mistyka...*, dz. cyt., s. 395–431; A. Z. Zmorzanka, *Gnoza w literaturze*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, red. A. Maryniarczyk, E. Grendeka, T. Zawojka, A. Szymaniak, Lublin 2002, s. 813–816.

¹⁸ Odwołuję się do pracy: M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1998. Warto również odwołać się do rozprawy Sławomira Raubego, który śledzi „ciąg powrotów” w myśli filozoficznej. Zob. S. Raube, *Apokalipsa nadchodzi i odchodzi. Heraklit, Orygenes, Nietzsche i filozoficzny ciąg powrotów*, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 1, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2006, s. 261–272.

¹⁹ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, dz. cyt., s. 51.

Teologia genezyjska to okrutny wobec istot żywych system²⁰. Zgodnie z nią byty mają do wyboru doskonalenie się, tym samym zbliżanie się do Boga, lub pozostanie w swojej obecnej formie i w niej skarłowacenie, a następnie śmierć w odmętach czasu. Warto podkreślić, że Słowacki nie uznaje człowieka za najdoskonalszą możliwą formę Ducha Globowego, ale za najdoskonalszą z tych, jakie dotąd powstały. Bardzo prawdopodobne, że w zamyśle poety wszystkie poprzednie formy protozwierząt – oglądane przez autora *Genezis z Ducha* w postaci skamielin – a nawet bytów nieożywionych, istniały po to, aby mógł powstać człowiek. Jednakże rodzaj ludzki również musi podjąć się tytanicznego wysiłku doskonalenia się, aby nie popaść w grzech rozleniwienia ducha. Ludzka forma nie jest końcem wędrówki Ducha Globowego przez wieki. Owo kluczowe w mojej lekturze stwierdzenie, podające w wątpliwość antropocentryczną interpretację *Genezis z Ducha*, pada w utworze kilkakrotnie, choć nie jest formułowane bezpośrednio:

A teraz, o! Boże, czuję tę całą, duchem już przeciążoną naturę, że woła do Ciebie najdoskonalszymi osty o formę ostateczną człowieka; albowiem wie ona, że przez podniesienie jednego ducha podniesionem jest w najodleglejszych kończynach całe stworzenie. [...] i oto Ty, Panie, wywołałeś ku sobie tego ducha, który już był wart ludzkości, wysłuchałeś go, osądziłeś i pozwoliłeś mu wziąć formę nową na ziemi, a w ciało jego, jak w jedną księgę wpisałeś wszystkie tajemnice dawnej przedludzkiej pracy. Ta księga do dziś dnia złożoną jest na dnie ducha wszelkiego w człowieczeństwie, [...] Hosanna więc Tobie, o! Panie, albowiem Tyś jest Stworzyciel – i mój duch ma zarazem zasługę własnego stworzenia... [...] A oto wielką część tej pracy duch mój pracujący z ludzkością już odbył; już mu nad instynkta i cnoty zwierzęce przybyło wiele ducha ludzkiego wyrobów, wiele mocy już ludzko-anielskiej²¹.

Zauważmy, że Słowacki zaakcentował fakt, iż człowieczeństwo jest sumą dotychczasowych wysiłków Ducha Globowego. Poeta nie poprzestał na opisanu obecnej formy Ducha i zwrócił się w przyszłość, wyrażając poczucie posiadania „mocy już ludzko-anielskiej”. Zawarł tu przepowiednię tego, co dopiero ma

²⁰ Wynika to częściowo z charakterystyki wyobraźni Słowackiego, której cechami pozostają: frenezja, millenaryzm oraz cielesność. Więcej na ten temat zob. np. K. Marcinkowski, *Groteska i frenezja w „Śnie srebrnym Salomei” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 2, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014, s. 535–544; K. Korotkich, *Wyobraźnia apokaliptyczna...*, dz. cyt.; E. Łubieniewska, *Piękne truchło*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 1, red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski, Białystok 2012, s. 147–156.

²¹ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, dz. cyt., s. 61.

nastąpić, wskazując sposób, w jaki ludzie mogą osiągnąć stan doskonalszy niż obecny²². Celem człowieka jest bowiem przeanielenie. Według Słowackiego, następną, doskonalszą formą Ducha po człowieku ma stać forma anielska. W *Słowniku literatury polskiej XIX wieku* o aniołach w polskim romantyzmie oraz u Słowackiego zanotowano między innymi:

Zasada romantyczności [...], w której organizm i duch przeciwstawione są mechanizmowi i maszynie, od początku tworzy podatny grunt do powstawania koncepcji, które najpełniejszy wyraz znalazły w twórczości Słowackiego. Romantycy, zwłaszcza Słowacki w okresie mistycznym, wychodzą często z założenia, że rozwój bytu jest progresywny i podlega stałej transformacji doskonalszej formy (*Genesis z Ducha*, 1844). Człowiek w „drabinie bytów”, z których każdy „od kamienia do cherubina” obdarzony jest duchem, staje się formą przejściową na drodze ku Absolutowi.

System romantyczny, w którym człowiek rozumiany jest jako najwyższe (przed Absolutem) wcielenie Ducha lub w każdym razie jako część kosmosu rządzonego Duchem, musiał zrodzić zainteresowanie aniołami. Przede wszystkim anioły wydawały się romantikom najczystszą rzeczywistością duchową, tradycyjnie były pośrednikami między światem ludzkim i Boskim, jednocześnie służyły za opiekunów i przewodników w drodze ku doskonaleniu się, a wreszcie stanowiły cel, ku któremu człowiek zmierza²³.

Genesis z Ducha, praca datowana na 1843 lub 1844 rok, nie zawiera w pełni oryginalnych, niewystępujących wcześniej w twórczości Słowackiej wizji. Jest to raczej ekspresja wyobrażeń, które poeta nosił w sobie od dłuższego czasu, przekuta dopiero w Pornic w jednolity „system” – teologię genezyjską. Świadczy o tym chociażby zakończenie dobrze znanego wiersza pt. *Testament mój*, napisanego prawdopodobnie w 1839 lub 1840 roku:

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic, tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniołta niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba – w aniołów przerobi²⁴.

²² O aniołach w twórczości Słowackiego zob. M. A. Kulesza, „Anioły” Juliusza Słowackiego, „Roczniki Humanistyczne” t. LIV, 2016 (1), s. 87–148.

²³ M. Baranowska, *Anioł*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1994, s. 26–28.

²⁴ J. Słowacki, *Testament mój*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. VIII, oprac. J. Kleiner, Wrocław 1958, s. 430, w. 37–40.

Po lekturze *Genezis z Ducha* trudno uważać obecność wątku anielskiego jedynie za przejaw parnasizmu, inkarnację figury poety-albatrosa, o którym kilkanaście lat później będzie pisał Baudelaire. Czy to, że Słowacki swoją sztuką, swoją postawą, swoją „siłą fatalną” chce rodaków, ale i wszystkich ludzi, przerobić, a więc przemienić w anioły, nie jest zapowiedzią treści poematu religijnego? Zdaniem wielu – tak. Ponownie odwołam się do syntezy Małgorzaty Baranowskiej:

Koncepcja przeanielenia za życia zawarta w *Testamencie moim* Słowackiego jest skrajnym przykładem programu mistycznego, w którym poeta siłą swego ducha miałby żyjących „zjadaczy chleba” „w aniołów przerobić”. Program ten obejmuje zarówno życie, jak i fazę pośmiertną, która zaczyna się już w chwili śmierci, kiedy dusza według bliskich romantikom koncepcji mistycznych opuszcza ciało człowieka jako anioł, a przynajmniej jako duch jaśniejący światłem. W tego rodzaju pojmowaniu duszy i śmierci jako początku nowego stanu „jasnego” przejawia się ostateczna konsekwencja mistyki Słowackiego. Mają tu zasadniczy udział wpływy nauki o aniołach Swedenborga i oddziaływanie Towiańskiego. Transformacja Ducha człowieka w stan światła, podczas której nawet grób staje się „jako biała czara prześliczna” (Słowacki, *Anioł ognisty...*), służy „mistyce narodowej”; poeta wskazuje drogę przekroczenia i przewyciężenia historii – przez Ducha²⁵.

Wyobraźnia Słowackiego już wówczas zorientowana była ku duchowości oraz przemianie w formę doskonalszą niż ta, którą obecnie posiadamy. Może świadczyć o tym inny – również, jeśli nie bardziej znany – fragment utworu:

Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec!²⁶

Być może owe słynne „kamienie na szaniec” Słowacki odnalazł kilka lat później na klifach Pornic, kiedy przeglądał muszle amonitów i innych ślimaczków, odcisniętych w nadmorskich skałach. Być może już pisząc *Testament mój* Słowacki dostrzegał okrucieństwo kołowrotów czasu, którego apokaliptyczną niemal wizję zawarł w *Genezis z Ducha*²⁷.

²⁵ M. Baranowska, *Anioł*, [w:] *Słownik literatury polskiej...*, dz. cyt., s. 26–28.

²⁶ J. Słowacki, *Testament mój*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. VIII, s. 429, w. 25–29.

²⁷ Więcej na temat apokaliptyczności *Genezis z Ducha* zob. K. Korotkich, *Synteza myśli genezyjskiej i apokaliptycznej. O „Genezis z Ducha”*, [w:] tegoż, *Wyobraźnia apokaliptyczna...*, dz. cyt., s. 363–386; K. Korotkich, „*Genezis z Ducha*” Juliusza Słowackiego jako synteza genezyjsko-apo-

Być może należałoby uznać perspektywę genezyjską za pewien przejaw posthumanizmu²⁸ jako krytycznego spojrzenia na antropocentryzm poprzez zniesienie opozycji kultura – natura. Zabieg ten miałby na celu połączenie sztucznie rozdzielonego świata ludzkiego oraz nie-ludzkiego i wypracowanie wspólnego, inkluzywnego dyskursu już nie antropocentrycznego, ale posthumanistycznego. Sednem wizji Słowackiego pozostaje wszak doskonalenie się, którego motorem i fundamentem jest przemiana. Spojrzenie to uwzględnia wszystkie byty nie-ludzkie jako równe tym ludzkim w procesie doskonalenia się – zarówno ludzie, jak i nie-ludzie otrzymaliśmy to samo zadanie, którym jest przeanielenie.

Wędrowka dusz, odradzanie się, rezurekcja i metempsychoza od pierwszego utworu genezyjskiego stanowią *axis mundi* wyobraźni poety. Więcej: myśl i wyobraźnia Słowackiego wybiegają daleko w przeszłość oraz w przyszłość, opisując linearną wizję powrotu Ducha Globowego do miejsca, które opuścił na początku czasów – jedności z Absolutem, doskonałości, starotestamentowego Edenu czy też neoplatońskiej pleromy²⁹. Demiurgiczny aspekt teologii genezyjskiej będzie pojawiał się również w późniejszej twórczości poety, na przykład w *Samuelu Zborowskim*³⁰.

Sprawa Preadamitów

Powróćmy jednak do skamielin. Należy bowiem lepiej odtworzyć los protozwierząt w twórczości Słowackiego, a także sposób, w jaki poeta włączył do swojego poematu religijnego wątki scjentystyczne. Rodząca się wówczas teoria ewolucjonizmu była prawdziwą rewolucją umysłową³¹. Stawiała ona – powszechnie znaną

kaliptrycznej wyobraźni, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007, s. 269–280.

²⁸ O posthumanizmie zob. M. Bakke, *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki*, [w:] *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, red. J. Sokolski, Warszawa 2010, s. 337–357.

²⁹ Inaczej również nazywana „czystą jednią”, zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1990, s. 166–168.

³⁰ O relacji pomiędzy *Genezis z Ducha* a dużo późniejszym *Samuelem Zborowskim* pisał m.in. Stanisław J. Witkowski. Zob. tegoż, *Czas napisania „Genezis z Ducha” i jej stosunek do „Samuela Zborowskiego”*. *Przyczynek do twórczości lat ostatnich J. Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1904, 3/1/4, s. 610–628.

³¹ Na początku XIX wieku wczesny ewolucjonizm znany był przede wszystkim pod nazwą lamarckizmu, od jego twórcy – Jeana-Baptisty de Lamarcka, który opublikował teorię w *Filozofii zoologii* w 1809 roku. Ważną rolę w rozwoju teorii ewolucji odgrywał Erazm Darwin – dziadek Karola Darwina. O relacji między darwinizmem a treścią *Samuela Zborowskiego* Słowackiego

wówczas – teorię kreacjonizmu, a razem z nią nauczanie Kościoła, w negatywnym świetle jako rodzaj zabobonu. Proces ów tak referuje Halina Krukowska:

W wieku XIX samo przedstawienie szerokim kręgom społeczeństwa nieodpartych dowodów, że ewolucja życia na ziemi jest faktem, było dla wielu ludzi bulwersujące. Ukazywanie mechanizmów tego procesu szokowało. Niepokojące było przede wszystkim to, że ewolucja dotyczyć może także gatunku ludzkiego. Triumfy nauk przyrodniczych w XVIII i XIX wieku, zwłaszcza biologii, wzbudziły nadzieję, że nauka da pełną odpowiedź na pytanie, na czym polega wyjątkowość człowieka (lub nie) w ewolucji biologicznej, wśród żywych organizmów. Jednakże uważny i długi rozbiór anatomiczny mózgów wykazywał jedynie różnice ilościowe między człowiekiem a zwierzęciem. Nie należy zapominać faktu, że w celu podważenia fundamentów religii w XIX wieku używano właśnie nauki, przypisując z góry, jako rzekomo jej właściwy, materialistyczno-ateistyczny charakter³².

Religia i nauka znalazły się w impasie, co miało przełożenie na wyobraźnię artystyczną przynajmniej dwóch wielkich poetów: Juliusza Słowackiego oraz lorda Jerzego Gordona Byrona. Jak pisała Krukowska, „Lektura *Genesis* [!] z *Ducha* może ludziom współczesnym uświadomić rozmiary tej antyreligijnej przepaści, w jakiej zostaliśmy pogrążeni przez zmaterializowaną i uprzedmiotawiającą wszystko kulturę. Należałoby uznać ją wprost za lucyferyczną”³³. *Nota bene*, Lucyfer to kluczowa postać w *Kainie* Byrona. W dalszej części rozprawy badaczka stwierdziła również:

[...] w czasie, kiedy poeta pracował nad *Genesis z Ducha*, miało już miejsce krytyczne położenie tematu stworzenia, jego interpretacje niekoniecznie potwierdzały biblijny przekaz, że aktu stwórczego dokonuje bezpośrednio tylko Bóg. W tym czasie nie mogło więc nie pojawiać się pytanie: stworzenie czy ewolucja?

W dziele Słowackiego nie ma owego „czy”. W jego *Modlitwie*, czyli pełnym uwagi skupieniu religijnym, przedmiotem jest i stworzenie, i ewolucja³⁴.

Porównajmy wpływ teorii ewolucjonizmu/palingenezy na poemat *Genesis z Ducha* (ok. 1844) oraz na *Kainę* Byrona (1821). Przywołanie kontekstu angielskiego

zob. N. Taylor-Terlecka, *Darwinism and Surrealism: The Case of Juliusz Słowacki's „Samuel Zborowski”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2020 (XLVII), s. 357–371.

³² H. Krukowska, „*Genesis z Ducha*...”, dz. cyt., s. 25.

³³ Tamże, s. 27. Zapewne celowa zmiana „genesis” na „genesis”.

³⁴ Tamże, s. 37–38.

skiego pozwoli komparatystycznie spojrzeć na charakter przemiany, której protozwierzęta dostępują u Słowackiego³⁵.

W drugim akcie dramatu Byrona³⁶, poświęconego biblijnym pierwszym ludziom, tytułowy Kain podróżuje poza czasem i przestrzenią (najpierw w „The Abyss of Space”, następnie w „Hadesie”, zgodnie z didaskalią dramatu) wraz ze swoim przewodnikiem – Lucyferem – w poszukiwaniu odpowiedzi na egzystencjalne pytania dotyczące życia oraz śmierci. W pewnym momencie trafiają oni na „śmietnik” Boskiej historii – do poprzednich, niedoskonałych światów porzucanych przez Wielkiego Architekta Wszechświata – Boga. Jak wskazał Byron we wstępie do dramatu, wątek preadamitów został przez niego zaczerpnięty z mitologii hebrajskiej (prawdopodobnie z apokryficznego *Księgi Henocha*)³⁷.

Lucyfer zabrał Kaina w podróż, aby ten mógł lepiej zrozumieć fenomen śmierci, która czekała na pierwszych ludzi po wygnaniu z Raju. Zaprosił brata Abła w podróż tymi słowami:

Ja ci nie powiem: wierz we mnie; lecz wzlatuj
Środkiem przestrzeni równym ze mną lotem,
A ja pokażę twemu oku rzeczy,
Których zaprzeczyć nie będziesz śmiał: dzieje
Przeszłych, obecnych i następnych światów³⁸.

Demoniczny przewodnik zamierzał więc pokazać Kainowi nie tylko przeszłość, ale również teraźniejszość i przyszłość świata materialnego. Był on bowiem świadom procesów stwórczych oraz temporalności bytów, stopniowej ich degradacji. W pierwszej scenie drugiego aktu zbuntowany anioł przedstawił Kainowi

³⁵ Pomiędzy utworami Słowackiego oraz Byrona (w tym również *Kainem*) istnieje wiele zbadanych paralel i połączeń, m.in. w kreacjach lucyferycznych. Zob. M. Nowak, *Szatańskie wersety. Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński wobec „Kaina” George’a Gordona Byrona*, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2022 (LV), s. 151–172; K. Korotkich, *Synteza myśli genezyjskiej i apokaliptycznej. O „Genezis z Ducha”*, [w:] tegoż, *Wyobrażenia apokaliptyczna...*, dz. cyt., s. 369–370. O inspiracjach twórczością Byrona we wczesnej twórczości Słowackiego zob. D. Seweryn, *Sprawa Byrona*, [w:] tegoż, *Słowacki nie-mistyczny*, Lublin 2001, s. 35–42.

³⁶ Zob. M. Janion, *Prometeusz, Kain, Lucyfer*, [w:] tejże, *Gorączka romantyczna*, dz. cyt., s. 337–348; M. Leszczyński, *Profesora Lucyfera wykłady o paleontologii i kosmologii. „Kain” Lorda Byrona*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” T. VI (XLVIII) 2013, s. 53–70.

³⁷ *Nota bene*, Syn Kaina i Adah nazywa się w dramacie właśnie – Henoch (zob. akt III scena I w. 2). Więcej o inspiracjach Byrona zob. M. Leszczyński, *Profesora Lucyfera wykłady...*, dz. cyt., s. 53–70.

³⁸ G. G. Byron, *Kain*, tłum. J. Paszkowski, [w:] tegoż, *Dramaty*, red. J. Żuławski, Warszawa 1986, s. 550, w. 22–26.

bezkres kosmosu, pośród którego dryfują przez czas i przestrzeń nieskończone
Ziemie – opustoszałe, porzucone przez swojego Stworzyciela.

Powrócisz znowu na ziemię, do prochu,
Co tylko cząstką jest naszej wieczności.

KAIN

Gdzież dążym?

LUCYFER

Ujrzeć, co było przed tobą.
Pierwotwór świata, którego twój tylko
Resztką mizerną!³⁹

Zwróćmy uwagę na to, w jaki sposób Lucyfer wyraża się, próbując opisać kierunek podróży – wszystkie określenia wyrażają degenerację opisywanego bytu. Przypominając neoplatoński system emanacyjny, można by uznać poprzednie Ziemie za możliwie najdalej oddalone od Absolutu. Nawiązując do symboliki światła utożsamianego z Bogiem, Lucyfer ukazał Kainowi, iż owe światy położone są z dala od Boskiej światłości, w ciemnościach odrzuconej materii:

KAIN

Jak światła pierzchają!
Gdzież wreszcie staniem?

LUCYFER

W krainie mar, niegdyś
Jestestw wspaniałych – a dziś mar na zawsze.
[...]

KAIN

Światło to okropne!
Słońca, miesiąca, świetnych gwiazd ni śladu.
Sam błękit nocy blednieje, migoce
Smętnym półświatem; jednak widzę ciemne,
Olbrzymie kształty, ale niepodobne

³⁹ Tamże, s. 557, w. 159–163.

Do owych światów poprzednio widzianych,
Które pełnymi życia się zdawały,
[...]
Tu ciemno, straszno⁴⁰.

Nie wszystkie poprzednie światy okazały się puste. Było to wcześniej zapowiedziane przez Lucyfera, który badał reakcję Kaina, siejąc w nim antyboski sprzeciw następującym pytaniem:

Gdyby też były większe jak twój światy,
A na nich większe i liczniejsze twory
Od prochu twojej ciemnej ziemi (lubo
Rozdrobnionego w atomy żyjące),
Żywego wprawdzie, ale skazanego
Na śmierć i nędzę: cóż byś myślał?⁴¹

Powracamy w ten sposób do motywu skamielin. W drugiej scenie II aktu *Kaina* Byrona, dziejącym się w Hadesie, podróżnicy napotkali dziwaczne istoty – preadamitów. Warto zwrócić uwagę na wypowiedzi Kaina i Lucyfera z dramatu Byrona, ponieważ barwnie i sugestywnie opisują one napotkane postacie:

O wy, krainy bez końca, bez pociech,
Pełne mdłych cieni, olbrzymich postaci,
Na wpół widome, a na wpół zamglone,
Silne i smutne – czymże wy jesteście?
Jestli w was życie? Czy było?

LUCYFER
Coś z dwojga⁴².

Poeta ukazał za pomocą wyobraźni, w jakich warunkach bytują owe stworzenia: z jednej strony wciąż wzbudzają respekt i podziw swoją wspaniałością, z drugiej strony zdają się być przeklęte i na wieki skazane na egzystencję w przestrzeni przypominającej starotestamentowy Szeol. Najciekawszy w odniesieniu do tej rozprawy pozostaje dłuższy dialog Lucyfera i Kaina:

⁴⁰ Tamże, s. 558–559, w. 182–200.

⁴¹ Tamże, s. 551, w. 46–51.

⁴² Tamże, s. 562, w. 247–251.

Cóż to za mary, co wkoło mnie suną?
[...]
Dumne, wspaniałe, piękne i rzekomo
Silne, szczególnych kształtów: nie widziałem
Nic w tym rodzaju. Nie mają na sobie
Skrzydeł serafów, nie mają oblicza
Ludzi ni kształtu jakiego bądź zwierza
Albo jestestwa teraz żyjącego,
Niemniej są piękne, potężne; tak piękne
I tak potężne jak to, co tchnie życiem;
A przecież i to tak jest od nich różne,
Że trudno mi je nazwać żyjącymi.

LUCYFER

A jednak żyły!

KAIN

Gdzie?

LUCYFER

Tam, gdzie ty żyjesz.

KAIN

Kiedy?

LUCYFER

Mieszkały na tym, co ty zowiesz
Ziemią.

KAIN

Wszak pierwszym jest Adam?

LUCYFER

Zapewne!
W twoim rodzaju!
[...]
Były za życia wielkimi, umnymi,
Dobrymi, cnymi, szczytnymi jestestwy;
[...]

KAIN

I one pomarły!

[...]

Lecz jak?

LUCYFER

Przez dzikie, okrutne zniszczenie,

Przez rozkiełzanych zmieszanie żywiołów [...].

KAIN

Będęż tak jak one?

LUCYFER

O to się spytaj tego, co cię stworzył⁴³.

Początkowo Kain opisał stworzenia, którym się przyglądał – według niego to wspaniałe, tajemnicze istoty, piękne i wyniosłe niczym Cherubiny, które obserwował przy murach Edenu. W dalszej części Lucyfer odpowiedział na pytania syna Adama o to, co się stało z owymi stworzeniami. Widać tutaj nawiązania do formuły się wówczas geologii, dzielącej warstwę płaszczą ziemskiego na poszczególne ery na podstawie badań formacji skalnych, w których żyły różne stworzenia. Byron wydaje się łączyć perspektywę naukową i religijną (co nie było rzadkie nawet wśród ówczesnych naukowców) w „amalgamat filozoficzno-teologicznej spekulacji, poetyckiej wyobraźni i modnych nowinek naukowych” – co znów doprowadzi go do zatrważających wniosków⁴⁴. O tym, jak bardzo brytyjski romantyk był zorientowany w najnowszych odkryciach paleontologii i geologii, świadczą opisy stworzeń-preadamitów, w które wplótł wizerunki dinozaurów (w tym również morskich skojarzonych z biblijnym Lewiatanem) oraz mamutów:

KAIN

A też olbrzymie jestestwa,

Utwory niższe duchem (jak się zdaje)

Od tamtych, cośmy poprzednio widzieli –

Równe poniekąd dzikim bestiom lasów

Głębokich ziemi, które nocą puszcę

Rykiem wzruszają, ale stokroć większe

I dziksze, wyższe od murów Edenu,

⁴³ Tamże, s. 563–565, w. 262–309.

⁴⁴ Marcin Leszczyński bardzo dokładnie streszcza źródła naukowych inspiracji Byrona. M. Leszczyński, *Profesora Lucyfera wykłady...*, dz. cyt., s. 53–60.

Których cheruby pilnują, z oczyma
Jak płomieniste miecze błyszczącymi,
Wyszczerbiające zęby, jako drzewa
Zbrojne gałęzmi i korą pokryte –
Czymże są one?

LUCYFER

Czym mamuty twego świata; te jednak leżą miliardami
W jego powierzchni⁴⁵.
Cóż to za nowe, ruchome jestestwa
Na lśniącej jego [oceanu – K.Z.] igrające fali?

LUCYFER

Mieszkańcy jego, dawne Lewiatany.

KAIN

A ów olbrzymi wąż, co źród przepaści
Wznosi wilgotną paszczę, łeb potężny,
Dziesięćkroć wyższy niż najwyższe cedry,
I tak wygląda, jakby mógł obwinać
Te światy, cośmy niedawno widzieli –
Jestże on z tego rodzaju co tamten,
Co się na rajskiej ukazał jabłoni⁴⁶?

Zauważmy, że Byron nie tylko opisał pradawne stworzenia, mając zapewne w umyśle obrazy skamieniałości lub być może jedynie opisy osób, które mogły je widzieć na pierwszych wystawach pomologicznych, ale również połączył ówczesne osiągnięcia paleontologii z apokryficznym przekazem o starotestamentalnych preadomitach. Z pewnością nieprzypadkowo Lewiatan jako pradawny morski gad przypomina Kainowi opis węża, który skusił jego matkę w Edenie. Od przepełnionych wyobraźnią opisów ważniejsze pozostaje jednak to, dlaczego Byron zdecydował się na tak osobliwy krok, którym było przedstawienie dinozaurów oraz mamutów w dramacie dotyczącym treści starotestamentalnych i zestawienie ich z fundamentalnymi dylematami egzystencjalnymi oraz teodyceą. Zapewne była to próba odnalezienia w najnowszych odkryciach naukowych argumentów zmieniających wizję tworzenia się życia na Ziemi. Według Leszczyńskiego:

⁴⁵ G. G. Byron, *Kain*, dz. cyt., s. 567–568, w. 355–369.

⁴⁶ Tamże, s. 570–571, w. 419–428.

Byron zaprezentował próbę pogodzenia implikacji odkryć paleontologicznych z religijnymi dogmatami w kontekście odsłaniania tajników przeszłości i prawdy o kosmosie. [...] Siewca zwątpienia [Lucyfer – K.Z.] skutecznie podważa wiarę w Boską dobroć, wykorzystując w tym celu osiągnięcia nauki z początku XIX wieku dotyczące przede wszystkim przeszłości świata. Byron natomiast przygląda się temu z boku, ironicznie dystansując się wobec własnych bohaterów i nie utożsamiając się do końca z żadnym z prezentowanych stanowisk, zadając raczej pytania niż podsuwając gotowe odpowiedzi⁴⁷.

Krytykowany wówczas kreacjonizm – poza wątkiem potopu – prezentuje wszak dosyć optymistyczną perspektywę: rośliny, zwierzęta i wszelkie życie zostały stworzone przez Boga i Jego zdaniem były „dobre” (lub „piękne” – zgodnie z tłumaczeniem zawartym w *Septuagincie*), a w dodatku otrzymały przeznaczenie: miały służyć człowiekowi. Przypomnijmy sobie polecenie Boga:

I błogosławił im Bóg, i rzekł: Rośście i mnożcie się, i napełniajcie ziemię a czynicie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznym, i nade wszeźmi zwierzęty, które się ruchają na ziemi.

I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele rodzące nasienie na ziemi i wszystkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm: I wszystkim zwierzętom ziemnym, i wszystkiemu ptactwu powietrznemu, i wszemu, co się rusza na ziemi i w czymkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co jeść. I zstało się tak.

I widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił: i były barzo dobre. [Rdz 1, 28-31a]

Wszystkie żyjące stworzenia istniały więc – przynajmniej na początku czasu – w symbiotycznej harmonii z jasną hierarchią bytów. Nie było mowy o hekatombie masowego wymierania gatunków, mającej przecież kilkukrotnie miejsce w geologicznej historii Ziemi, kiedy to mogło zniknąć niemal 90% wszystkich żywych istot. Biblia prezentuje sielankową wizję powstania życia, która nie mogła się ostać wobec ówczesnych odkryć geologicznych, z których wyłaniała się przerażająca wizja bezwzględnej natury i jej praw – w tym prawa doboru naturalnego.

⁴⁷ M. Leszczyński, *Profesora Lucyfera wykłady...*, dz. cyt., s. 69–70.

Byron – Słowacki

W dramacie Byrona nie brak fragmentów świadczącym o zachwycie poety nad historią świata oraz bezkresem kosmosu wykraczającym poza starotestamentalną opowieść. Podobne odczucia wyrażała również myśl Słowackiego w *Genezis z Ducha*. Kain na końcu podróży chwalił swojego przewodnika:

Pokazałeś mi dziwy, pokazałeś
 Preadamitów potężnego świata,
 Którego nasz jest gruzem; pokazałeś
 Miriady światów gwiazdzistych, z którymi
 Nasz wątko dąży w nieskończoność życia;
 Pokazałeś mi mary bytu, z nazwą
 Fatalną śmierci, którą wniósł mój ojciec⁴⁸.

A jednak owocem tej wędrówki nie było uwielbienie, które cechowało Słowackiego podróżującego na skrzydłach swojej wyobraźni w najdalsze rejony historii Ziemi, lecz pytania podające w wątpliwość dobroć Bożej Opatrzności. W ten sposób Kain szukał odpowiedzi u swojego przewodnika – Lucyfera, ale pośrednio również u Stwórcy:

Dlaczegoż
 Żyję? Dlaczego ty jesteś – dlaczego
 Wszystko nieszczęsnym? Ten, który nas stworzył,
 Nie musi także wolen być niedoli
 Jako Stworzyciel istot niefortunnych!
 Bo rozkrzewianie zniszczenia nie może
 Miłym być dziełem; a pomimo tego
 Ojciec mój mówi, że on jest wszechmocnym.
 Skoro jest dobrym, po cóż złe istnieje?
 Pytałem o to, a ojciec powiedział:
 Bo złe jest drogą do dobrego. Dziwne
 To dobre, które koniecznie wypływać
 Musi z złych źródeł!⁴⁹

Dla Kaina (i być może również dla Byrona, jeśli uznać syna Adama za *porte-parole* poety) historia powstania życia na Ziemi to koszmar, to hekatomba, dzieje

⁴⁸ G. G. Byron, *Kain*, dz. cyt., s. 580–581, w. 607–613.

⁴⁹ Tamże, s. 575–576, w. 519–531.

zagłady niewyobrażalnej ilości stworzeń bez wyraźnego powodu lub celu. Jego zdaniem, stworzenie świata i człowieka, okupione niezliczoną ilością cierpień i śmierci, było moralnie złe. Zakwestionował on tym samym najważniejszy atrybut Boga – Jego dobroć.

Byron i Słowacki dochodzą do zupełnie różnych wniosków, a tym samym postaw wobec człowieka, Boga, świata i praw nim rządzących, choć obu poetów zainspirował jeden temat – rozwój ewolucyjnego teorii powstania życia na Ziemi. Byron dostrzegł okropieństwo, makabryczność, katastroficzną i okrucieństwo palingenezy. Widział hekatombę preadamitów, którzy przez tysiące – czy też miliardy – lat rodzili się i umierali, by powstał człowiek. Słowacki natomiast uważał kreację i śmierć stworzeń za zjawiska konieczne i dobre, ponieważ prowadzące do stworzenia człowieka. Widział w tym coś pięknego, doskonalenie się Ducha Globowego przez ofiarę z samego siebie składaną w poszczególnych formach. Może świadczyć o tym jeden z fragmentów *Genesis z Ducha* poświęcony egzegezie hekatombi protowierząt, która odbywała się przez miliardy lat:

Wtenczas to, o Panie, pierwsze a idące już ku Tobie duchy w umęczeniu ogniem złożyły ci pierwszą ofiarę. Ofiarowały się na śmierć. Co zaś dla nich śmiercią było, to w oczach Twoich, o! Boże, było tylko zaśnięciem Ducha w jednej, a obudzeniem się jego w drugiej, doskonalszej formie, bez żadnej wiedzy o przeszłości i bez żadnej przedsennej pamięci. Pierwsza więc ofiara tego ślimaczka, który prosił Cię, Boże, abyś mu w kawałku kamiennym materii pełniejszym żywotem rozweselić się pozwolił, a potem śmiercią zniszczył, była już niby obrazem ofiary Chrystusa Pana i niestraconą została; albowiem Tyś, Panie, nagroził tę śmierć, pojawioną w naturze po raz pierwszy, darem, który dzisiaj nazywamy organizmem. Z tej śmierci jako z najpierwszej ofiary wyrodziło się najpierwsze zmartwychwstanie. Z łaski zaś Twojej, Panie, przydaną została duchowi cudowna moc odtwarzania podobnej sobie formy, przez którą to potęgę, w różnej liczbie ujedynione duchy uderzając na siebie i zogniając moce swoje, zostały twórcami kształtów sobie podobnych.

Umierać więc i zmartwychwstawać duchy, a już nie składać się, łączyć się, łączyć się i roztwarzać się w gazy poczęły. A chociaż ja wiem, Panie, że złożony w skrze pierwszej duch mój w kamieniu już żył całkowicie, dla moich wszakże nędznych oczu od tej dopiero śmierci i od tej pierwszej ofiary śmiertelnej duch widomie żyć zaczyna i bratem moim staje się⁵⁰.

Zwróćmy uwagę na to, jak bardzo różni się wymowa tego fragmentu od wymowy monologów Kaina poświęconych temu samemu problemowi, którym

⁵⁰ J. Słowacki, *Genesis z Ducha*, dz. cyt., s. 49.

jest eksplikacja nowej wizji historii świata. Kontrast obu cytatów celnie oddaje ferment ideowy epoki, kiedy próbowano pogodzić dwa bieguny refleksji (naukę i Biblię) oraz wpisać scjentyistyczne poglądy na temat ewolucjonizmu w uporządkowany świat *creatio ex nihilo*. Warto dodać, że obie postawy są w gruncie rzeczy antropocentryczne. Postawa Byrona jest jednak obciążona poczuciem winy cięższej na człowieku powstałym ze śmierci. Słowacki z kolei nazywał ową hekatombę konieczną ofiarą o wyraźnym rytmie chrystologicznym, a więc uobecniającą Boski pierwiastek i Boski zamysł. Z tej ofiary powstał człowiek, niebędący ostatnim etapem rozwoju Ducha Globowego. Podstawową różnicą pomiędzy myślą Byrona a Słowackiego jest jednak to, że autor *Kaina* zdaje się krytykować Boski porządek świata, hołubiąc wolność jako największą wartość, czego przejawem jest wprowadzenie postaci Lucyfera będącego zbuntowanym (tzn. wybierającym wolność) aniołem. Autor *Genezis z Ducha* uznaje natomiast prymat Boga/Ducha za coś koniecznego, wierzy w dobroć Opatrzności i przystaje na to, w jaki sposób funkcjonuje świat, dostrzegając w nim nie tylko człowieka, lecz również Boga-Architekta. Teologiczny charakter *Genezis z Ducha* oraz głęboką wiarę Słowackiego w Boską dobroć, miłość do stworzenia dostrzegła Halina Krukowska:

Słowacki wyniósł więc miłość do rangi najwyższej zasady, według której funkcjonuje jego wszechświat, jego ewolucja z ducha.

Tu tkwi istota ontologii Słowackiego, czyli jej czysta duchowość. Dzięki ruchowi miłości, krążącej między Bogiem a duchami słowa, wszechświat traci swoją materialną statyczność, a jego zasadniczym atrybutem staje się duchowy dynamizm i jego dramatyzm. Miłość w dziele Słowackiego objawia się jako konieczność przeobrażania każdej granicy, utrudniającej ruch w górę, ruch pionowy. Poeta temu przekraczaniu przez duchy ciężkości materii nadaje wagę obowiązku moralnego. Każde zalenwienie ducha jako działanie przeciw postępowi miłości jest karane przez Boga, który, jak się okazuje, pozostaje ukrytym strażnikiem tego postępu. We wszechświecie Słowackiego żadna nowa forma ducha nie urządziła się bez Jego wiedzy.

W *Genezis z Ducha* ewolucja wszechświata opiera się na bezinteresownej: zupełnej ofierze duchów słowa, która przez Słowackiego została podniesiona do zasady konieczności ontologicznej. Bycie sobą ducha, podobnie jak w tragedii greckiej, wymaga ofiary. Aby wyrwać się z horyzontalnego uwikłania w materię duchy słowa muszą nieustannie składać z siebie ofiarę. I składają siebie na śmierć „[...] z całą potęgą miłości i woli”⁵¹.

Pomimo wielu różnych emocji towarzyszących opisom hekatomby dziejów ewolucyjnej historii powstawania życia na Ziemi (zachwytu, przejęcia

⁵¹ H. Krukowska, „*Genezis z Ducha*”..., dz. cyt., s. 40.

i – przynajmniej pozornej – akceptacji), Słowacki nie szczędził w twórczości genezyjskiej barwnych, frenetycznych obrazów przepoczwarczenia się form Ducha Globowego. Ewokację tego procesu znajdziemy w *Królu-Duchu*, uważanym za jedno z najbardziej krwawych i okrutnych dzieł poety. Dostrzegał poeta nie tylko wędrówkę ducha, metempsychozę, ale również to, co dzieje się z przemijającymi formami. Zwróćmy uwagę, jak wyobrażał sobie Słowacki przemianę:

Ty wiesz, o! Boże, zem nie przedsięwziął opisywać tworów Natury; [...] Łańcuch ten na teraz tajemnicą jest; i przeraziłby się duch ludzki, gdybyś mu od razu, Panie, pokazał te wszystkie dzieje jego. Musiałbyś go za rękę trzymać jak dziecko, otworzywszy mu nagle pod nogami taką przepaść wiedzy i olsniwszy mu oczy takimi błyskawicami prawdy Twojej⁵².

Wszystko jednak w beładzie jest i wysileniu... Zdaje się, że duch tworzy w rozpacz, nie przekonany jeszcze o własnej mocy i twórczości. W przeskokach właśnie z królestwa do królestwa okazuje się ta potworność... tak żeś Ty, Boże, wszystkie te prawie pośrednie formy poniszczyl, chcąc jakoby większą tajemniczością dodać naturze powagi [...]⁵³.

Wskrzesić by trzeba tamtych pięciu dni umarłych trupy, a z duchami form zatraczonych rozmawiać, chcąc z pewnością opisać ów łańcuch formy, o którym mądrzy już się cielesnie dowiadowali; bo Ty wiesz, Boże, że nie które z królestwa do królestwa przenośne formy jako potworne, nie wpuszczone były do Arki żywota... Dla samych więc tych zatraczonych ogniów w łańcuchu stworzenia próżne będą usiłowania foremnych dostrzegaczy; a ten jedynie, kto z ducha pocznie rozglądać naturę, o tajemnicach jej, w głębi ducha własnego z pewnością się dowie⁵⁴.

Jest w prozie Słowackiego ukryty jakiś tajemniczy – być może mistyczny – zachwyt tym, co już nie istnieje, co uległo degradacji, degeneracji, rozpadowi. Duch Globowy – parafrazując Księgę Rodzaju – unosi się w imaginationsi Słowackiego nie nad bezkresem wód, a nad bezkresem martwej biomasy, niewyobrażalnym cmentarzyskiem, nad szczątkami prabytów. Tutaj dochodzimy do kluczowej kwestii związanej z przedstawioną lekturą skamielin w *Genezis z Ducha*. Jeśli bowiem wziąć w nawias mistyczny zachwyt i aurę cudowności wyrażoną poprzez liczne epitety, wykrzyknienia i apostrofy do Boga, okaże się, iż jest to utwór przedstawiający makabryczny obraz dziejów stworzenia, niewiele różniący się od tego, który wykreował Byron w drugim akcie *Kaina*. W ten sposób pisze o frenezji genezyjskiej Marta Piwińska:

⁵² J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, dz. cyt., s. 53.

⁵³ Tamże, s. 54.

⁵⁴ Tamże, s. 55–56.

Gdy człowiek spojrzy teraz „jakąś pamięcią ciemną i pełną przerażeń” w owe czasy, widzi przeszłość tytaniczną i kainową. Widzi piekło. Bo piekło to przeszłość i przeszłość to piekło w filozofii genezyjskiej [!], a duch idący przez materię, niszcząc glob ogniem i potopem, zalewając ziemię krwią całych gatunków był „szatański”. Z otchłani czasu słysząc jeszcze wrzask przebytych tam mąk. Przyroda, owo „miejsce nastrojowe” romantyków, u Słowackiego staje się przerażającym pasmem bólu, zbrodni i wysiłku. Wszystkie początki są zresztą piekielne i tytaniczne; pierwszy rapsod *Króla-Ducha* też będzie pasmem zbrodni, naród wyłoni się z ogni stosów i z czerni popiołu. Bardzo osobliwe i zupełnie nie russoistyczne jest to przeciwstawienie piekielnej natury i słonecznej Jeruzalem przyszłości.

Zadaniem człowieka jest właśnie wyprowadzić dzieje z piekła natury ku Słowu⁵⁵.

Zdaje się, że pisarz stworzył „filozofię”, czy też teologię genezyjską, przepętnioną z jednej strony wizyjnym mistycyzmem, a z drugiej scjentystycznym poszukiwaniem reguł i harmonii – w dużej mierze po to, aby wytłumaczyć sobie, skonwencjonalizować to, co tak bardzo przerażało ówczesnych ludzi. Czytając *Kaina* oraz *Genezis z Ducha*, trudno nie zauważyć, jak odkrycia paleontologiczne wpłynęły na formułowanie egzystencjalnych, budzących trwogę pytań. Słowacki głęboko pragnął uwierzyć, że wszechobecna śmierć i zniszczenie, obracanie się w gruzy i proch mają jakieś znaczenie. Doszukiwał się sensu w powracaniu *Ducha* Globowego na Ziemię, w zmartwychwstawaniu – a nie zmartwychwstaniu – w kolejnych formach. Zwróćmy uwagę na ostatnią apostrofę utworu, która *per se* wyraża pragnienie wiary:

O! Panie, [...] – Spraw, aby te słowa westchnieniem pisane przeszły jak wiatr i szum morski; a przechodząc i mijając niektóre wielkie duchowe moce, w ojczyźnie mojej uśpione, z nieświadomości własnej, na światło wiedzy własnej wywiodły... Aby z tej Alfy... i z Chrystusa, i ze Słowa Twego wyprowadzon był świat cały – aby mądrość jasna, miłością Bożą w duchach tworzona, rozwidnieniem dla każdej nauki stanęła... O to proszę... Boże i Panie mój! o widzącą wiarę a zarazem o uczucie nieśmiertelności z wiary widzącej w duchach zrodzone⁵⁶.

Sama wizja nieskończonego pasma śmierci wydaje się zbyt przerażająca, niemożliwa do zrozumienia. Byron i Słowacki stają na dwóch biegunach tego, jak można postrzegać Boga przez pryzmat ewolucyjnej historii powstawania życia. Autor *Kaina* widzi w Bóstwie Niszczyciela, natomiast autor *Genezis* przeciwnie – Stworzyciela.

⁵⁵ M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*, dz. cyt., s. 113.

⁵⁶ J. Słowacki, *Genezis z Ducha*, dz. cyt., s. 63–64.

Jak jednak pisał:

Hosanna więc Tobie, o! Panie, albowiem Tyś jest Stworzyciel - i mój duch ma zarazem zasługę własnego stworzenia... Gdzież mi teraz z tej wysokości powrócić; czy na dawne stanowisko wiedzy... w to bezdno, gdzie mi przedkołyskowy żywot był tajemnicą, a przyszłość żadnych celów nie miała... Gdy oto tu, z przeszłości wychodząc, stanąłem niby na skale stworzenia...⁵⁷

Słowacki wielokrotnie podkreślał, że zarówno Bóg, jak i Duch Globowy mają siłę stwórczą. Myślę, że to jeden z najbardziej tajemniczych oraz niejednoznacznych dogmatów teologii genezyjskiej, ukazującej podmiot nie tylko jako emanację Ducha Globowego, ale też jako e m a n a c j ę S t w ó r c y, a więc Bytu mającego czynny udział w kreacji świata. I to w dodatku kreacji tak okrutnej, jak opisywał ją Słowacki w *Genezis z Ducha* oraz *Królu-Duchu*. Ponownie można tutaj mówić o w ą t k a c h d e m i u r g i c z n y c h, które autor *Balladyny* świadomie lub nie wpisał w swoje metafizyczne rozważania.

Powyższy fragment można potraktować jako wyznanie Demiurga, utożsamienie się z neoplatońskim/gnostyckim zbuntowanym eonem, który, chcąc dorównać Absolutowi, stworzył swój własny, materialny świat. Chociaż Słowacki nigdy w *Genezis z Ducha* nie posługiwał się dyskursem buntu przeciw Bogu, przeciwnie – jest adoratorem Boskiej Opatrzności i Logosu – to jednak relacja pomiędzy Stworzycielem Ducha a Stworzycielem Form nie jest oczywista. Będzie to miało swoje kontynuacje w dalszej twórczości genezyjskiej, między innymi w *Samuelu Zborowskim*, który w bardzo ciekawy sposób rozwija system emanacyjny oraz wątki demiurgiczne owej heterodoksyjnej teologii.

Paleontologiczne *imaginarium*

Sensem obecności wszystkich mikowców, płazów, gadów, jaszczurów, petrodaktylów, ośmiornic, ślimaczków i innych protozwierząt, które Słowacki mógł oglądać w Paryżu na wystawie w Jardin des Plantes⁵⁸, jest oddanie wyobrażenia przemian Ducha Globowego. Patrząc z tej perspektywy, należy uznać, że *Genezis z Ducha* to poemat skoncentrowany na przemianie oraz zmartwychwstaniu. Słowacki, zatrwożony skalą hekatomby poprzednich form życia na Ziemi, próbował odpowiedzieć na pytanie, jaki jest sens zniszczenia i bycia niszczonej jako

⁵⁷ Tamże, s. 61.

⁵⁸ Zob. S. Makowski, *Krzemieńskie źródła twórczości...*, dz. cyt., s. 87–98.

procesu, któremu ulegamy nie tylko jako ludzie, lecz wszystkie byty ożywione i nieożywione⁵⁹.

Polski poeta potraktował skamieliny pretekstualnie. W żadnym momencie owe stworzenia nie były ważną, to znaczy suwerenną częścią imaginarium. Były one ważne wtedy, kiedy Słowacki mógł przypisać im misję – stworzenia człowieka. Człowiek został potraktowany podobnie – jego rola została sprowadzona do bycia kolejnym etapem w pochodzie Ducha Globowego przez wieki do Absolutu, bycia kolejnym stopniem Jakubowej drabiny do nieba. Dlatego byłbym za uznaniem *Genezis z Ducha* za utwór posthumanistyczny, za tekst wybiegający w przyszłość, poza znaną formę i kondycję człowieka.

Poemat Słowackiego to cudowna opowieść nie tylko o przyszłości, ale też o terażniejszości oraz przeszłości. Wieszcz poprzez wizyjny pryzmat zwrócił uwagę na korelację wszystkich trzech określeń czasu oraz ich mieszkańców – protozwierząt, ludzi i bytów anielskich – budując wizję pomostu między nimi, którym jest Duch Globowy. Skamieliny pozostają bardzo ciekawym wątkiem, łączącym w sobie czas, przestrzeń, historię, pytania o przeszłość i przyszłość. Słowacki dzięki kunsztowi poetyckiemu i intelektualnemu potrafił wpisać swoją teologię genezyjską i fundamentalne ogólnoludzkie pytania w obrazy skamieniałych skorupek ślimaków, które zapewne znalazł nad brzegiem oceanu w Pornic. Ukazuje to ogromną siłę idei i potęgę jego wyobraźni, potrafiącej zmieniać, przetwarzać i kreować rzeczywistość tak, abyśmy dojrzeli w niej to, co pragniemy zobaczyć.

Bibliografia

Podmiotowa

Byron G. G., *Kain*, tłum. J. Paszkowski, [w:] tegoż, *Dramaty*, red. J. Żuławski, Warszawa 1986.

Słowacki J., *Genezis z Ducha*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. XIV, oprac. J. Kleiner, W. Floryan, Wrocław 1954.

⁵⁹ Relację pomiędzy teologią genezyjską Słowackiego a ówczesnymi teoriami ewolucji przyrodniczej opisał z dużą dokładnością Juliusz Gromadzki: „Utwór [*Genezis z Ducha* – K.Z.] stanowi niewątpliwie fantazję naukową, ale fantazję czerpiącą z osiągnięć ówczesnej wiedzy przyrodniczej [...]. Trzeba z całą stanowczością stwierdzić, że nie ma żadnych podstaw do przypisywania poematowi wartości naukowo-poznawczych, a liczne błędy i naiwności poety nie pozwalają na przypuszczenie, że Słowacki mógł oprzeć swoją naukę na jakichś studiach przyrodniczych”. – J. Gromadzki, „*Genezis z Ducha*” a teorie..., dz. cyt., s. 57–66.

Słowacki J., *Testament mój*, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. VIII, oprac. J. Kleiner, Wrocław 1958.

Przedmiotowa

Bakke M., *Posthumanizm: człowiek w świecie większym niż ludzki*, [w:] *Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych*, red. J. Sokolski, Warszawa 2010.

Baranowska M., *Anioł*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1994.

Barcz A., *Realizm ekologiczny. Od krytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016.

Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r., tłum. ks. J. Wujek, Warszawa 2021.

Cieśla-Korytowska M., *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche, Novalis, Słowacki*, Kraków 1989.

Człowiek wobec natury – humanizm wobec nauk przyrodniczych, red. J. Sokolski, Warszawa 2010.

Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2.

Eliade M., *Mit wiecznego powrotu*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1998.

Eliade M., *Traktat o historii religii*, tłum. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 2020.

Gromadzki J., „*Genezis z Ducha*” a teorie ewolucji przyrodniczej, „Przegląd Humanistyczny” t. 44 (2000).

Heller M., *Filozofia świata*, Kraków 1992.

Heller M., Życiński J., *Dylematy ewolucji*, Kraków 1990.

Janion M., *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007.

Kalinowska M., *Los – Miłość – Sacrum. Studia o dramacie romantycznym i jego dwudziestowiecznej recepcji*, Toruń 2003.

Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, oprac. J. Starnawski, Kraków 2003.

Korotkich K., „*Genezis z Ducha*” Juliusza Słowackiego jako synteza genezyjsko-apokaliptycznej wyobraźni, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 2, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2007.

Korotkich K., *Wyobraźnia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*, Białystok 2011.

Kowalczykowska A., *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Krąg pism mistycznych*, Wrocław 1997.

Krukowska H., „*Genezis z Ducha*”, czyli Juliusza Słowackiego medytacja o stworzeniu, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015.

Kulesza M. A., „*Anioły*” Juliusza Słowackiego, „Roczniki Humanistyczne” t. LIV, 2016 (1).

Leszczyński M., *Profesora Lucyfera wykłady o paleontologii i kosmologii. „Kain” Lorda Byrona*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” T. VI (XLVIII) 2013.

Ławski J., *Universum Słowackiego. Studia o wyobraźni*, Warszawa 2020.

Ławski J., *Ironia i mistyka. Doświadczenia graniczne wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego*, Białystok 2005.

- Łubieniewska E., *Piękne truchło*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 1: *Principia*, red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski, Białystok 2012.
- Makowski S., *Krzemieńskie źródła twórczości Juliusza Słowackiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2005, nr 40.
- Marcinkowski K., *Groteska i frenezja w „Śnie srebrnym Salomei” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 2: *Universum*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- Nowak M., *Szatańskie wersety. Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński wobec „Kaina” George’a Gordona Byrona*, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2022 (LV).
- Pawlikowski J. G., *Mistyka Słowackiego*, red. M. Cieśla-Korytowska, Kraków 2008.
- Pawlikowski J. G., *Na marginesie pism geazyjskich Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 25/1/4, 1928.
- Piechota D., *Pozytywistów spotkania z naturą. Szkice ekokrytyczne*, Gdańsk 2018.
- Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 1: *Principia*, red. J. Ławski, K. Korotkich, G. Kowalski, Białystok 2012.
- Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 2: *Universum*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- Piękno Juliusza Słowackiego*, t. 3: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015.
- Piwińska M., *Juliusz Słowacki od duchów*, Warszawa 1992.
- Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, red. A. Maryniarczyk, E. Grendeka, T. Zawojka, A. Szymaniak, Lublin 2002.
- Raube S., *Apokalipsa nadchodzi i odchodzi. Heraklit, Orygenes, Nietzsche i filozoficzny ciąg powrotów*, [w:] *Apokalipsa. Symbolika – tradycja – egzegeza*, t. 1, red. K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2006.
- Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krykowski, Warszawa 2008.
- Rymkiewicz J. M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.
- Saganiak M., *Mistyka i wyobraźnia. Słowackiego romantyczna teoria poezji*, Warszawa 2000.
- Seweryn D., *Sprawa Byrona*, [w:] tegoż, *Słowacki nie-mistyczny*, Lublin 2001.
- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994.
- Sommerfeld B., *Wobec absolutu. O religii i religijności u Novalisa*, [w:] *Religie i religijność w literaturze i kulturze romantyzmu*, red. E. Kasperski, O. Krykowski, Warszawa 2008.
- Studia o „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, red. M. Kuziak, J. Ławski, Kraków – Białystok 2020.
- Szturc W., *O obrotach sfer romantycznych. Studia o ideach i wyobraźni*, Kraków 1997.
- Tabaszewska J., *Zagrożenia czy możliwości? Ekokrytyka – rekonesans*, „Teksty Drugie” 2011, nr 3.
- Tatara M., *Metempsychoza*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1994.

- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii*, t. 1–2, Warszawa 1990.
- Taylor-Terlecka N., *Darwinism and Surrealism: The Case of Juliusz Słowacki's „Samuel Zborowski”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2020 (XLVII).
- Witkowski S. J., *Czas napisania „Genezis z Ducha” i jej stosunek do „Samuela Zborowskiego”*. Przyczynek do twórczości lat ostatnich J. Słowackiego, „Pamiętnik Literacki”, 1904, 3/1/4.
- Wyobraźnia Juliusza Słowackiego*, red. D. T. Lebioda, Bydgoszcz 2006.
- Zmorzanka A. Z., *Gnoza w literaturze*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 3, red. A. Maryniarczyk, E. Grendeka, T. Zawojska, A. Szymaniak, Lublin 2002.
- Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa 2015.
- Zwierzyński L., *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*, Katowice 2008.

Karol Zimnoch

University of Białystok

**CREDO IN SPIRITUM SANCTUM, DOMINUM ET VIVIFICANTEM.
THE TRANSFORMATION IN GENEZIS Z DUCHA [GENESIS FROM THE SPIRIT]
BY JULIUSZ SŁOWACKI AND KAIN BY BYRON IN THE LIGHT
OF CONTEMPORARY SCIENTIFIC DISCOVERIES**

Summary

The author analyses the motif of transformation and resurrection in Juliusz Słowacki's *Genezis z Ducha*, referring to Christian and Gnostic eschatology. At the same time, he takes into account the literary context – George Gordon Byron's *Kain* – as well as the sociological context – nineteenth-century scientific discoveries. The author of the dissertation focuses on the topic of extinct animals, fossils and preadamites as the main link between mentioned works. He also draws attention to the posthumanist and ecocritical themes present in Juliusz Słowacki's *Genesis from the Spirit*. The work aims to draw attention to the impact of natural discoveries on the vision of human's role in the world, which changed profoundly and rapidly in the nineteenth century.

Key words: Juliusz Słowacki, George Byron, Resurrection, Eschatology, Jean-Baptiste Lamarck.